

Co kupować, sztabki czy monety?

11 maja 2015

Czy lepiej inwestować w monety czy sztabki oraz jak zabezpieczyć się przed fałszywkami? Temat jest dość obszerny. Poza tym ilu inwestorów, tyle opinii. Dlatego usystematyzuję trochę temat.

ZŁOTE SZTABKI

Sztabek na rynku jest co nie miara. Obecnie około 60 mennic produkujących złote sztabki posiada akredytację LBMA (London Bullion Market Association). Kolejnych 50 jest zrzeszonych w krajowych organizacjach lub giełdach towarowych. Akredytacja jest niejako potwierdzeniem najwyższych standardów oraz czystości produkowanych sztabek.

Mając ogromny wybór sztabek koncentrowałbym się na wyrobach najbardziej znanych mennic. Poniżej macie znaki poszczególnych mennic. Jeżeli jednak chcecie poznać specyfikację każdej sztabki, to informacje łatwo znajdziecie na Goldbarsworldwide.com

Największą zaletą złotych sztabek jest duża płynność i niższe ceny niż w przypadku monet. Za sztabkę o wadze 100g zapłacimy cenę ok. 1-1,5% niższą, niż w przypadku monet jednouncyjnych.

Jeżeli będziemy chcieli naszą sztabkę odsprzedać dilerowi, to strata także będzie niższa niż w przypadku monet bulionowych. Przyczyna tego jest prozaiczna. Zdecydowana większość dilerów sprzedaje dużo więcej sztabek niż monet. W efekcie czego sztabki mają większą płynność. Diler skupując od nas sztabkę 100g wie, że bez większych problemów sprzeda ją w ciągu kolejnych 24-48 godzin.

Dużą wadą sztabek jest kwestia ich zabezpieczeń. Sztabki albo

kupujemy w czystej formie (samo złoto) albo sztabkę w tzw. bezpiecznym opakowaniu z certyfikatem.

Złoto, jak wiecie zdarza się podrabiać wolframem, który ma identyczną wagę. Czasami pojawiają się sztabki, w których nawiercano otwory a następnie wypełniano je wolframem. Nieszczęśnicy, którzy kupili tego typu podróbki zamiast przykładowych 100g czystego złota nabyli 40 g złota i 60 g bezwartościowego wolframu. Podróbki jednak zdarzają się niezwykle rzadko i prawdopodobieństwo nabycia ich u szanowanego dilera jest bliskie zeru.

Jak wyglądają sztabki podrabiane wolframem możecie obejrzeć na zdjęciach poniżej.

Jeżeli mamy pewność, że kupujemy sprawdzoną sztabkę od wiarygodnego dilera, to gdzie jest problem? Problemem nie jest zakup, ale późniejsze odsprzedanie sztabki. Diler dysponujący odpowiednim sprzętem błyskawicznie potwierdzi autentyczność naszej sztabki, po czym chętnie ją od nas odkupi. Jeżeli jednak chcemy za nią uzyskać lepszą cenę, to rozsądniej byłoby ją odsprzedać osobie trzeciej, która niestety nie ma dużych możliwości sprawdzenia czy przypadkiem nie kupuje produktu „połączanego”.

O ile dziś podróbki nie są dużym problemem, o tyle przy okazji wyższych cen złota motywacja do ich podrabiania znacznie wzrośnie. Nie popadajmy jednak w paranoję.

Myślę, że 90% osób, które kiedykolwiek kupiło złoto nigdy nie słyszało o sztabkach wolframowych i przy ewentualnej odsprzedaży trafienie na wyedukowanego klienta, który będzie chciał sprawdzać sztabkę jest minimalne.

BEZPIECZNE OPAKOWANIA + CERTYFIKATY

W ocenie wielu inwestorów, szczególnie mniej doświadczonych, najlepszym zabezpieczeniem i gwarancją autentyczności są próżniowe opakowania z załączonym certyfikatem.

Aby nie zagłębiać się w szczegóły odniosę się do tematu w prosty sposób. Wyprodukowanie bezpiecznego i estetycznego opakowania wraz z certyfikatem jest o niebo prostsze niż podrobienie sztabki.

CZEKOLADKI

Aby całkowicie wyeliminować obawy związane z podróbkami oraz zaoferować klientom produkt w formie sztabek mennice wpadły na niezły pomysł. Wyprodukowano CombiBary czyli popularne czekoladki.

Produkt jest o tyle ciekawy, że jednorazowo kupujemy co najmniej 50 g złota, dzięki czemu premie powyżej spot są akceptowalne. Produkt ze względu na minimalną grubość jest niemożliwy do sfałszowania. Kolejnym ich atutem jest podzielność.

MONETY

Na rynku mamy ogromną ilość monet. Najmniejsze zaczynają się od 1/10 oz. Waga największych sięga 1 kg. W mojej ocenie powinniśmy się jednak skupić na popularnych monetach jednouncjowych.

Po pierwsze, monety o wadze mniejszej niż 1 oz są dużo droższe w odniesieniu do ceny złota. O ile za popularną monetę bulionową 1 oz zapłacimy spot + 4%, o tyle przy monetach 1/10 oz premia wyniesie już spot + 16%.

Po drugie, przy monetach o wadze większej niż 1 oz największym problemem jest jej płynność. O ile 1 oz możemy nabyć w cenie około 4700 zł, o tyle moneta o wadze 1 kg to wydatek rzędu 150 tys. Odsprzedaż takiej monety może już stwarzać poważny problem. Ostatecznie, ile osób stać na odkupienie monety wartej ok. 150 tys.? Poza tym, największym atutem monet 1 oz jest łatwość potwierdzenia ich autentyczności, chociażby poprzez test rezonansowy, zaś w przypadku dużych monet nie jest to już możliwe.

KTÓRĄ MONETĘ WYBRAĆ?

Teraz, kiedy już ograniczyliśmy się do monet o wadze 1 oz musimy się na coś zdecydować. Do wyboru mamy dziesiątki, jeżeli nie setki monet. Moim zdaniem, powinniśmy kupować wyłącznie najpopularniejsze monety bulionowe rozpoznawalne na całym świecie. Do wyboru mamy:

- Krugerrandy z RPA,
- Liście Klonowe z Kanady,
- Australijskie Kangury czy Koala,
- Wiedeńskie Filharmoniki,
- Amerykańskie Orły.

W obiegu występują jeszcze inne monety, jak angielskie suwereny czy chociażby polski Bielik. Ze względu jednak na ich mniejszą popularność czasami możemy napotkać większy problem przy ich późniejszej odsprzedaży.

Pełną specyfikację najpopularniejszych monet zamieszczam poniżej.

Najważniejszą przewagą monet nad sztabkami jest łatwość z jaką możemy sprawdzić czy moneta jest oryginalna. Mając podstawowe dane, takie jak średnica, grubość oraz waga danej monety możemy bardzo łatwo określić czy kupujemy oryginał czy fałszywkę. Dodatkowo możemy przeprowadzić test przy pomocy Linijki Fischa czy test rezonansowy uznany za najpewniejszą metodę.

Decydując się na zakup monet musimy zdawać sobie sprawę z różnic pomiędzy nimi. Najbardziej ze wszystkich monet wyróżnia się Krugerrand, gdyż jako jedna z nielicznych monet zawiera domieszkę miedzi, dzięki czemu jest twardsza. Ilość złota w Krugerrandzie jest oczywiście taka sama, jak w przypadku innych monet i wynosi dokładnie 1 oz, ale ze względu na

domieszkę miedzi sama moneta jest odrobinę cięższa od pozostałych i tym samym mniej podatna na uszkodzenia. Podobna sytuacja jest z amerykańskim orłem, który poza 1 oz czystego złota zawiera domieszkę srebra.

Niektóre monety tego samego typu różnią się także ze względu na pewne zmiany w procesie technologicznym. Krugerrandy z lat 1970. mają nieco inny kolor niż monety produkowane obecnie, co jest efektem zmiany składu „domieszek”.

Liść klonowy produkowany od dwóch lat przez Królewską Mennicę Kanadyjską także wygląda odrobinę inaczej niż modele produkowane przed laty. Zmiany mają na celu wprowadzenie ogromnej ilości szczegółów, w efekcie czego wyprodukowanie dobrej jakościowo fałszywki staje się niemożliwe. Liść klonowy jest obecnie najlepiej zabezpieczoną monetą na świecie, a odpowiedni skaner umożliwia potwierdzenie autentyczności online bezpośrednio w systemie producenta.

Kolejnym atutem monet jest ich transport, zwłaszcza drogą lotniczą. Sztabki złota od razu wzbudzają zainteresowanie służb kontrolnych. Szybko pada pytanie o wartość i tu pojawia się problem, zwłaszcza przy większych ilościach.

Dla odmiany, każda moneta bulionowa jest legalnym środkiem płatniczym z określonym nominałem np. 50 CAD czy 100 AUD, co zazwyczaj ucina dalsze dyskusje. Z czystej ciekawości o reakcję służb celnych przewiozłem kilka razy monety bulionowe. Za każdym razem w odpowiedzi na pytanie o wartość monet wskazywałem na wybitą na nich wartość nominalną. Czy tak będzie w przyszłości, tego nikt nie wie.

Ostatecznie, gdybym miał dziś sugerować, którą monetę wybrać, to na pierwszym miejscu postawiłbym na liścia klonowego ze względu na najlepsze zabezpieczenia. W drugiej kolejności wiedeński filharmonik, gdyż jest najcieńszą monetą, co znacznie utrudnia podrobienie. Na trzecim miejscu umieściłbym Krugerranda ze względu na jego popularność i większą odporność

na uszkodzenia (czyste złoto jest miękkie). Warto jednak pamiętać, że ani kangur ani amerykański orzeł dużo nie odstają od konkurentów.

SREBRO

W przypadku srebra mam znacznie prostsze zadanie i to dzięki unijnej biurokracji. Popularne srebrne monety bulionowe są w przeciwieństwie do sztabek zwolnione z vat'u. Zwolnienie funkcjonuje wyłącznie w kilku miejscach w Europie, ale dzięki temu niektórzy dilerzy są w stanie sprzedawać monety na tzw. vat marży, w efekcie czego monety są sporo tańsze od sztabek.

Nam zależy na kupnie metalu w oczekiwaniu na wyższe ceny. To, czy jest on pod postacią monety czy sztabki w przypadku srebra jest bez większego znaczenia. Najważniejsze to kupić metal tanio.

Wybierając monetę, podobnie jak w przypadku złota, zdecydowałbym się na najpopularniejsze monety bulionowe zwłaszcza, że osoby nadmiernie wyczulone na oszustwa mogą i w tym przypadku potwierdzić autentyczność metodami rezonansowymi przy użyciu aplikacji na telefon komórkowy.

MONETY NOWE CZY STARE?

W przypadku srebra jestem raczej zwolennikiem monet nowych ze względu na ich lepszy stan. Jeżeli srebrna moneta był dotykana palcami, to po latach może pojawić się nalot obniżający nieznacznie jej cenę (moneta używana). Nie jest to jednak żadna reguła. Czasami można trafić na monety mające 20 lat i więcej w doskonałym stanie.

Srebrnych monet nie powinno się kupować na sztuki, chyba że każda z nich jest zapakowana w oddzielnym opakowaniu. Osobne pakowanie podraża jednak zakup. Jednorazowe zakupy srebra powinny być liczone w tubach. Jedna tuba to 20 monet, co przy obecnych cenach wynosi około 1500 PLN. Dla osób z grubszym portfelem lepszym rozwiązaniem będzie masterbox (25 tub, każda

po 20 monet) ze względu na dużo wyższe rabaty. Mając monety szczelnie zamknięte mamy pewność, że za kilka lat ich stan nie ulegnie pogorszeniu. Jednocześnie nic nie stoi na przeszkodzie aby otworzyć tubę, poddać monety weryfikacji oraz zapakować je ponownie.

PODSUMOWANIE

O ile w przypadku srebra wybór jest oczywisty (monety 1oz), o tyle zakupów złota możemy dokonywać zarówno pod postacią sztabek jak i monet. Są osoby, które wolą sztabki ze względu na ich większą popularność, niższe ceny oraz niższą różnicę w przypadku odsprzedaży dilerowi, u którego metal się nabyło. Ja natomiast należę do zwolenników monet ze względu na łatwiejsze i bardziej wiarygodne metody ich weryfikacji.

Nie chodzi absolutnie o obawę związaną z kupnem fałszywki u diler. Ja koncentruję się na monetach, gdyż uważam, że będzie mi je łatwiej sprzedać. Złoto, niezależnie czy to pod postacią sztabek czy monet bez problemu skupi diler. Maksymalną jednak cenę będziemy mogli uzyskać, jeżeli sprzedamy metal bezpośrednio osobie zainteresowanej inwestycją w metal. Jeżeli kupiec będzie dysponował podstawową wiedzą na temat metali, sprawdzi autentyczność monety w ciągu 2 minut. Ze sztabką nie pójdzie mu tak łatwo.

Z drugiej strony, gdy będę wychodził z metalu zainteresowanie tzw. ulicy inwestycjami w złoto czy srebro będzie nieporównywalnie większe niż obecnie. Dla przeciętnego kupca złoto będzie złotem. Sztabka z certyfikatem czy moneta, wszystko jedno. Złoto to złoto. Tego typu podejście jest niestety charakterystyczne dla tzw. masowego kupca. W 2000 roku ulica kupowała astronomicznie wycenione akcje spółek technologicznych, gdyż internet miał zrewolucjonizować świat. W 2007 roku ludzie podbijali na licytacjach cenę nieruchomości, byle by ją tylko kupić. Cena czy lokalizacja była bez znaczenia. Ostatecznie nieruchomości zawsze rosną.

Koncentrując się wyłącznie na złotych monetach zamiast na sztabkach przygotowuję się na sytuację, w której wysoki poziom wiedzy przyszłych inwestorów będzie wymagał ode mnie potwierdzenia autentyczności. Być może moje oczekiwania są sporo zawyżone i okaże się, że pęd ulicy w kierunku złota będzie na tyle intensywny, że bez znaczenia będzie to czy mam monety czy sztabki. Kupiec się znajdzie. Ostatecznie w okresach bańki kupcy zawsze się znajdują.

Autorstwo: Trader21

Źródło: IndependentTrader.pl

Nadesłano do: WolneMedia.net